

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł.;
 Nekrologi i ogłoszenia wśród
 lub przed tekstem o 100% drożej.
 Drobne po 10 groszy za wyraz.
 Przy kilkakrotnem umieszczeniu
 odpowiedni rabat.

Dziesięciolecie służby bezpieczeństwa w powiecie białskim.

1915 — 1925

(Ciąg dalszy.)

W listopadzie 1918 r. przyjechał do Białej p. J. Matulewicz, jako wysłannik Władz Centralnych w Warszawie i poufnie organizował policję, w czym pomagał mu skutecznie p. Fr. Bartyzel.

Dnia 31 grudnia 1918 r. opuściły miasto, po trzyletniej okupacji, wła. ze niemieckie i w tymże samym dniu pierwsze oddziały wojska polskiego pod dowództwem por. Sokołowskiego, wkroczyły do miasta. Od tego czasu zorganizowana poufnie policja komunalna licząca podówczas 48 ludzi w powiecie zaczęła funkcjonować. Jednocześnie dawna milicja obywatelska została rozwiązana.

Oczywiście w zaraniu budowania państwa policja ta, jak prawie wszystkie dziedziny administracji państwowej, nie była doskonałą pod każdym względem. Poziom jej intelektualny pozostawiał wiele do życzenia, ile że większość policji składała się z analfabetów.

Policjanci nosili ubranie cywilne, a jedyną oznaką służbową była, noszona na lewym ramieniu, biało-czerwona opaska z pieczęcią Policji Komunalnej. Uzbrojenie policji było łyche, przeważnie w karabiny różnego typu, odebrane od okupantów. Utrzymywana była przez Magistraty w miastach i Urzędy gminne. Na czele stał komisarz powiatowy, któremu podlegały tak posterunki miejskie, jak i wiejskie w powiecie.

Jednocześnie (w styczniu 1919 r.) zorganizowany został przez p. prokuratora Wacł. Tuza — Urząd prokuratorski w Białej i przez p. A. Massalskiego — Sąd okręgowy.

Władzę polityczną w powiecie zaczął organizować jeszcze w listopadzie 1918 r. Komisarz ludowy p. Karpiński, przysłany tutaj przez Władze Centralne w Warszawie. Dziwna ta nazwa urzędnika politycznego w niczem nie przypominająca tradycji dawnych urzędów polskich, została żywcem wzięta z sąsiadującej z Polską bolszewji, której ustrój wewnętrzny bardzo się podobał ówczesnym

socjalistycznym rządóm pp. Moraczewskiego i Thugutta, który wsławił się głównie tem podczas swego kilkumiesięcznego urzędowania, a przez to niezmiernie się ośmieszył, że kazał usunąć z głowy orła białego, jako herbu Państwa — koronę, która drażniła delikatne, republikańskie podniebienie p. Thugutta. Na szczęście znaleźli się później mądrzejsi od p. Thugutta ministrowie polscy, którzy orła z powrotem „ukoronowali“

Z dniem 1 stycznia 1919 r. rozpoczęta przez p. Karpińskiego organizację władz politycznych powiatowych prowadzi dalej p. Ejtner, komisarz ludowy, który następnie w drugiej połowie 1919 r. oddaje ją p. A. Konopce, który ten urząd, przemianowany później na urząd starościński, piastuje do 1921 roku.

Z chwilą wyjścia okupantów stan bezpieczeństwa publicznego był nieszczególny. Zaraz pierwszej nocy miejscowi zbrodniarze dokonali sześć zbrojnych napadów rabunkowych z użyciem granatów ręcznych, między innymi na dom p. Michała Kułakowskiego, Moszka Singera i innych. Również w tym czasie dokonano napadu na tutejsze więzienie, z którego uwolniono wtedy większą część zbrodniarzy, skutkiem czego w całym powiecie zaroilo się od koniokradów, złodziei i bandytów, szczególnie na terenie gm. Zabłocie, gdzie operowali znani bandyci: Zajac, Sołowczuk i Stradczuk. Wkrótce jednak banda ta została po części wylapana a ostatecznie zlikwidowana ją w r. 1920. W tym czasie funkcjonowania policji komunalnej zaszedł fakt zamordowania w celach rabunkowych w lutym 1919 r. — 9 osób w domu Jana Chodkowskiego w gm. Dubów przez 6-ciu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, przyczem dla zatarcia śladów swej okropnej zbrodni, bandyci spalili dom ze zwłokami pomordowanych ofiar. Dzięki energicznemu dochodzeniu i pościgowi, którym kierował ówczesny zast. komendanta pow. p. Konst. Wilczyński, któremu pomagali ówcześni posterunkowi: Bron. Biedrzycki i Andrzej Tarasiuk, zbrodnia tego samego dnia została wykryta i 3-ch głównych bandytów ujęto. Stanęli później przed Sądem i zostali skazani na śmierć.

(D. c. n.)

O zdrowiu ciała i duszy.

Za czasów mej młodości, gdy mały dzieciak był roztrzepany, porzucał książkę, aby się gapić za muchami, miewał złe stopnie w szkole i niezdolny był usiedzieć długo nad tłumaczeniem z łaciny czy greckiego, przynoszono mu jako dźwignię umysłową „dyscyplinę“, córkę starożytnego „Boćkowskiego“, który napędzał rozumu szlachcie na „kilimku“ a pachołkom na gołej ziemi za czasów naszej królewskiej Rzeczypospolitej.

Koronowano także dzieci niezdolne „oślą czapką“ papierową, co było pozostałością tortury moralnej średniowiecznej.

Mały winowajca wiazany był czasem sznurkiem do krzesła, aby w sąsiedztwie książki, leżącej na stole, dłużej pozostał.

Wszystko to robione było przez rodziców w dobrej wierze, bez cienia złośliwości. Dzieciak przecież nie tylko się nie poprawiał, ale wypadłszy na powietrze z takiej uczelni, pędził przed siebie jak opętany i godzinami krył się w ogrodzie, w polu, w krzakach. W Białej uciekał na łąki nad rzeką Krzną, gdzie łapanie ryb na wędkę przywracało mu w części straconą przy książce równowagę ducha.

Korepetytor, za powrotem chłopca do domu, zapytywał:

— „Umiesz ośle lekcję?“

— „Umiem, proszę pana“...

— „To idź ośle spać“...

Dzień następny przynosił „pałki“ na cenzurze i „pałki“ na skórze z powrotem.

Dzisiaj, czytelniku miły, wiemy, że wiele dzieci rodzi się z brakami w ustroju mózgowym, co sprawia, że zdrowe zupełnie na pozór dzieci wymagają troskliwej opieki lekarskiej i nauczycielskiej, a nie kar i bata, ogłupiających ich tylko.

Dzieci takie, oddane pod cierpliwy, łagodny kierunek odpowiednio wykształconych nauczycieli, mogą się dobrze rozwinąć, a z czasem prześcignąć w pracy umysłowej kolegów, mających zawsze dobre stopnie. Wiele z tych dzieci powinno także do lat piętnastu brać przez zimę całą tran dobrego gatunku (tran fałszowany jest bezskuteczny), jod w kroplach do tranu dodowany (zwyčajna jodyna), czasem jeszcze energiczniejsze lekarstwa. Dzieci takie powinny sypiać zimą i latem przy otwartym łufciku.

Rano powinno po zmydleniu całego ciała, obmyte być zimną wodą i wytarte do czerwoności ostrą serwetą. Pożywiennie winno być lekkie, urozmaicone, obfite dostatecznie, złożone: z mleka, jaj, ryby świeżej chudej, — mięsa lekko opieczonogo, wewnątrz surowego, jarzyn gotowanych i świeżych owoców. Jako napój dawać lekką, ciepłą herbatę z mlekiem dobrze osłodzoną. Dzieci takie powinny być obejrzone przez lekarza z największą uwagą; — powinna być zrobiona analiza krwi dla leczonego dziecko doktora. Czasami dzieci niezdolne mają polipy w gardle i nosie. Operacja ich jest łatwa i polepsza zawsze znacznie stan zdrowia dziecka.

Niektóre z dzieci leniwych mają krótki wzrok. Okulary w takim razie usuwają lenistwo i dziecko, widząc lepiej, uczy się z przyjemnością. Dzie-

ci, mające katar kiszek, zapalenie ślepej кишки, źle odżywiane, także są leniwe. Trzeba również wiedzieć, że wiele dzieci w chwili dojrzwania przechodzi prawdziwą chorobę moralną, objawiając tak brzydkie wady jak: kłamstwo i kradzież.

Nie trzeba dzieci tych ogłaszać dlatego złodziejami. Trzeba nad nimi czuwać, — uświadamiać je o możliwości takiej chorobliwej pokusy, otoczyć opieką moralną, co na całe życie zostanie dla nich zbawiennym doświadczeniem.

Dzieci mocno ułomne mózgowo, — tak jak te, co rodzą się ślepe lub kulawe, pozostają na zawsze ze swymi wadami. Zamiast je karać, trzeba, nawet po dojrzałości, rozpościerać nad nimi moralną opiekę.

Dzieci rodziców chorych i pijaków dają tę ostatnią kategorię. Niema okropniejszej kary dla rodziców, topiących rozum w wódce, a co za tem idzie, wystawionych więcej niż inni na zarazę wszelkiego rodzaju, — jak to ich biedne potomstwo zwyrodniałe, chore na duszy i ciele, będące jakoby żyjącym wyrzutem sumienia zamiast pociechy i szczęścia.

W Belgji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki są domy opieki i towarzystwa opieki dla osób, nie mogących się kierować w życiu. Pozostawione sobie, osoby takie wpadają pod wpływ ludzi złych i źle czynią. Pod opieką dobrych ludzi są dobre i użyteczne. W streszczeniu więc: trzeba zawsze poddać badaniu lekarzy dziecko leniwe i skłonne do złego.

Dobrze jest wyłączyć takie dzieci ze szkoły, gdzie niepodobna ich poprawić i oddać w ręce jednego doświadczonego nauczyciela. Trzeba z takimi dziećmi razem przez długie lata pracować, poczem często nagle same zadziwiają zapalem do pracy i postępiami.

Nie trzeba z dzieci chorych moralnie robić złooczyńców i podtrzymywać ich wiarą w ich podniesienie duchowe. Dla tych, które zbyt ułomne mózgowo pozostają niezdolnymi do samodzielności uczciwej, tworzyć opieki, stowarzyszenia, szukające im pracy schronienia, kasy oszczędności, czytelnie, umiarkowane używanie sportów, co wszystko powiększa ilość ludzi nieszkodliwych i wydziera pacjentów więzieniom.

Paryż 20 lipca 1925 r.

D-r. Antonina z Myszyńskich Angauerowa.

Wystawa Rolnicza w Pińsku.

W związku z przeżywanym przez Państwo nasze kryzysem gospodarczym, jaki siłą faktów nastąpił po wieloletnim okresie wojny, społeczeństwo całe, zwłaszcza zaś na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, znalazło się w sytuacji bardzo ciężkiej, z której wyprowadzić je może jedynie, z jednej strony — wytężona praca zmierzająca do odbudowy zniszczonego przez wieloletnie zmaganie się organizmu gospodarczego, z drugiej — wysiłki twórcze, mające na celu skierowanie tej codziennej pracy nad odbudową, na drogę odpowiadającą nowym warunkom egzystencji. W zrozumieniu zadań, jakie mają do wypełnienia insty-

tucje społeczne, powołane do pieczy nad rozwojem rolnictwa krajowego, Sejmik powiatu Pińskiego wspólnie z Poleskim Okr. Tow. Rolniczym organizują w Pińsku w dniach 20, 21 i 22 września b. r. wystawę rolniczą połączoną z jarmarkiem. Wystawa ta będzie miała na celu:

1. Dokonanie przeglądu wszystkich dziedzin wytwórczości rolniczej Polesia, w celu zdania sobie sprawy z własnych sił żywotnych i zdolności produkcyjnych.

2. Zapoznanie rolnika miejscowego z najnowszymi zdobyczami w dziedzinie produkcji rolniczej, techniki rolniczej i przemysłu rolnego — co ułatwi mu niezmiernie pracę nad udoskonaleniem własnego warsztatu.

3. Pobudzenie szerszego zainteresowania, oraz inicjatywy jednostek do twórczej pracy, a także wytworzenie zdrowego współzawodnictwa.

Połączenie wystawy z jarmarkiem ma na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu sfer rolniczych pomiędzy sobą, zarówno jak zapoznanie rolników miejscowych, z najdogodniejszymi źródłami zaopatrywania gospodarstw swoich w przedmioty niezbędne.

Ekspozyty, zasługujące na wyróżnienie, odznaczone zostaną szeregiem nagród i dyplomów.

Wystawa obejmie działy następujące: 1. Produkcji zwierzęcej, (hodowlane) 2. Produkcji roślinnej, 3. Przemysłu rolnego i ludowego, 4. Ogrodniczo-pszczelnicy, 5. Leśny, 6. Maszyn i narzędzi rolniczych, 7. Społeczny.

W czasie wystawy ogłoszony zostanie szereg odczytów i referatów.

Szczegółowy program wystawy i regulamin, dotyczący warunków przyjmowania ekspozycji, wydane będą oddzielnie.

Ekspozyty, dostarczane na wystawę, przy przewozie kolejną korzystają z opłat ulgowych.

Uważając, iż zaprojektowana w Pińsku wystawa, będzie jedną z cegiełek, z których się buduje gmach naszej niezależności gospodarczej i siły Państwowej i że przyczyni się ona ku pożytkowi sfer rolnych całego Województwa Poleskiego, Komitet Wystawy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich instytucji samorządowych i społecznych, zarówno jak i do osób prywatnych, o okazanie szerokiego poparcia przez pobudzenie zainteresowania w sferach rolniczych do mającej się odbyć wystawy, a przede wszystkim zaś do dostarczenia ekspozycji ze wszystkich dziedzin produkcji rolniczej, przemysłu rolnego i ludowego.

Informacji udziela Biuro Komitetu Wystawy, mieszczące się w lokalu Poleskiego Okręgowego Tow. Rolniczego w Pińsku, przy ul. Kościuszki №49.

Komitet Wystawy.

Urodzaj a podatki.

Z powodu zeszłorocznego nieurodzaju ministerstwo skarbu stosowało wobec płatników podatku gruntowego i majątkowego ulgi, wstrzymując w lipcu i sierpniu kroki egzekucyjne na te podatki od rolników. Wobec pomyślnego wyniku zbiorów oraz z uwagi na ogrom potrzeb państwowych, dalsze odraczanie zapłaty podatków i żadne ulgi

z d. 1 września nie będą stosowane. Dla uniknięcia dotkliwych kar za zwłokę, płatnicy winni przygotować na wrzesień gotowiznę potrzebną na pokrycie podatków.

Pierwsza rata podatku gruntowego powinna być płaćna od 15-go marca do 15 kwietnia r. b., 1-sza zaś rata podatku dochodowego w terminie do 30 czerwca r. b.

Również i w innych działach podatkowych władze skarbowe wdrożą energiczniejsze postępowanie, aby uzyskać szybko dla państwa fundusze z zaległości podatkowych.

Porady gospodarskie.

Ogórki na zimę.

Wszyscy prawie bez wyjątku chętnie spożywamy ogórki świeże, czy kwaszone, ale tylko w sezonie letnim, gdyż w porze zimowej spotykamy je b. rzadko na stole.

A dlaczego tak jest? — Odpowiedź prosta: bo nie wszyscy wiedzą, w jaki sposób ogórki zakonserwować. Dlatego podajemy sposób, jak się to robi.

W sierpniu lub z początkiem września, kiedy jeszcze ogórki są ładne i bez plam, zbieramy w dzień pogodny i staramy się je dobierać tak, żeby nie były bardzo młode, mniej więcej jednakowej wielkości, a jeżeli kupujemy na targu, to trzeba zwracać uwagę, żeby nie były poobijane i pokaleczone, a to dlatego, że takie ogórki są nietrawne.

Beczka musi być dębowa. Wyszorowawszy ją czysto, nalać gotującej się wody tak, by jedna czwarta część beczki była wypełniona. Mieć zawczasu już rozpalone do czerwoności kamienie lub cegły, wrzucić je do beczki i zaraz ją nakryć. Po kilku godzinach wodę z beczki wylać, a nalać czystej zimnej. Wziąć trochę liści dębowych, dwa razy tyle liści z czarnych porzeczek, trzy razy tyle wiśniowych, starannie je opłukać i położyć na dno beczki. Ogórki wybrane do kwaszenia obmyć starannie i układać na tem, lecz nie upychać, przekładając pokrajany w talarki chrzaniem, koprem i czosnkiem, oraz liśćmi z wiśni. Gdy ogórki już ułożone, nalać zimnej wody studziennej (rzeczna — nie nadaje się), na wierzchu przykryć ściereczką lub starym obrusem, którego końce powinny być spuszczone poza beczkę i na tak rozpostarty — nasypać soli i saletry, licząc na wiadro wody 1 funt soli. Kiedy sól po 2 — 3 dniach roztopi się, wtedy płótno splukać i nakryć niem znowu ogórki, lecz końce włożyć do beczki, przykryć denkiem i nacisnąć niedużym kamieniem. Po kilku tygodniach ogórki będą dobre do użycia.

Płótno, denko i kamień trzeba przynajmniej co 2 tygodnie zmywać, bo okrywają się pleśnią, od której psują się ogórki.

Liście wiśniowe dodają ogórkom przyjemnego smaku i zapachu; można ich dawać dużo. Liście porzeczkowe dają zapach, liście dębowe — jędrność, lecz od zbytnej ich ilości ogórki twardnieją. Koperek i pietruszka dodają smaku i zapachu;

chrzan — nieco ostrego smaku. Liści chrzanowych nie kładzie się, bo gniją. Czosnek daje dobry smak i chroni ogórki od zbytniego kiśnięcia.

Mizerja ogórkowa na zimę.

Ogórki należy obierać ze skórki bardzo cienko, by nie były zielonawe; dać do słoika i obsypać solą tak obficie, by po paru dniach puściły sok. Przycisnąć wtedy talerzykiem, zawiązać papierem i trzymać w piwnicy. Przed podaniem ich na stół, wymoczyć dzień naprzód w kilku zmienianych wodach, przekroiwszy w poprzek na pół, potem poszatkować, wycisnąć z wody, namoczyć jeszcze w mleku, znów wycisnąć i przyprawić octem i śmietaną. Mizerja jest, jak świeża.

Bezpieczeństwo ogniowe w Polsce.

Ciąg dalszy.

Ogień więc największe szkody wyrządza naszym wsiom i miasteczkom. Około 61% strat wynikłych z pożaru przypada na budowle wiejskie; następnie idą miasteczka, najmniejsze zaś straty ponoszą miasta większe. Znamy dwa zasadnicze środki do walki z ogniem: pierwszym są środki zapobiegawcze, drugim bezpośrednia walka z żywiołem. Pierwszy sposób jest niewątpliwie lepszy od drugiego, gdyż, stosując go, tłumimy pożar w zarodku. Bezpośrednią walkę z klęską ogniową toczą straże ogniowe. Pierwszą wzmiankę o nich spotykamy dopiero w wieku XVIII. Straże te jednak, mając bardzo prymitywne sikawki, były prawie bezsilne wobec potężnego żywiołu. Dopiero wynalezienie węży do sikawek umożliwiło skuteczne stosowanie ich w walce z ogniem. Już w dawnej Rzeczypospolitej krzątano się dokoła obrony przeciwpożarowej. Pisano w tej kwestji różne dzieła, a rada miejska m. Krakowa w 1374 r. uchwaliła przepisy bezpieczeństwa ogniowego.

Jak już wspomnieliśmy właściwe straże ogniowe wówczas jeszcze nie istniały; rozwój organizacyjny tychże rozpoczyna się dopiero w końcu wieku XVIII, kiedy to marszałek koronny powołał pierwszą organizację straży ogniowej.

W roku 1831 utworzono t. zw. bataljon ogniowy, który został przeznaczony do obrony stolicy od pożarów. Po upadku powstania bataljon ogniowy przestał istnieć, lecz z dniem 1-go stycznia 1836 r. zorganizowano w Warszawie nową straż ogniową. Drugą taką straż utworzono w Kaliszu w 1863 r., we Lwowie 1864 r., w Krakowie 1865 r.; wzorując się na tych miastach, inne miasta polskie zakładają u siebie straże ogniowe. Pierwsze straże były drużynami ochotniczymi. Dla osiągnięcia wprawy w gaszeniu ognia drużyny strażaków odbywały ćwiczenia, zbiórki i próby, by w razie alarmu być gotowemi do walki z pożarem. W miastach dużych, gdzie pożary zdarzają się o wiele częściej, ochotnicza straż pożarna nie wystarczała, trzeba było przeto tworzyć tam zawodowe straże ogniowe. Prócz tego istnieją jeszcze w Polsce straże mieszane; środowiska przemysłowe posia-

dają straże ogniowe fabryczne, po wsiach zaś zakładane są zwykle straże ogniowe ochotnicze. (C. d. n.)

P. Łomakin.

Elementarz za 1 złoty.

Dowiadujemy się, że Polska Macierz Szkolna, pragnąc dać szkołom dobre a tanie podręczniki, przystąpiła do wydawania książek szkolnych. Na rok bieżący wydano już podstawową książkę dla szkoły powszechnej: elementarz i czytanki dla 1-go oddziału. Znakomity ten podręcznik, przewyższający niewątpliwie pod względem metodycznym i pedagogicznym wszystkie dotychczasowe elementarze, opracowany został przez pp. Jana Korneckiego, Inspektora Szkolnego, Józefa Stemplera, Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej i Józefa Wierzejskiego, wizytatora Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Elementarz został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświec. Publiczn. zatwierdzony do użytku szkół, rozporządzeniem z dnia 6 lutego 1925 r. Nr. 487/K.

Podręcznik ten, wydany na doskonałym papierze, z pięknymi ilustracjami w twardej kartonowej oprawie kosztuje 1 złoty za egzemplarz. Tak jego wartość metodyczno-pedagogiczna, jak też bardzo niska, w stosunku do innych elementarzy, cena czynią to wydawnictwo Macierzy przystępnem dla szerokich warstw rodziców, którzy posyłają swe dzieci do szkoły. Przy większych zakupach szkoły i instytucje otrzymywać mogą znaczne zniżki oraz ulgi w spłatach. W tych sprawach należy porozumiewać się z księgarnią Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Warecka 15.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

30 sierpnia	— Róży Limańskiej	— Niedziela
31	— Rajmunda	— poniedziałek
1	— Idziego Op.	— wtorek
2	— Stefana Kr. Węg.	— środa
3	— Szymona Słupnika	— czwartek
4	— Rozalji P.	— piątek
5	— Wawrzyńca Just.	— sobota

„Pan Poset”. Pod takim tytułem zespół artystów (podobno — scen warszawskich) odegrał w ubiegłym tygodniu w sali kina „Miraż” trzyaktową komedię Fijałkowskiego. Rzecz trochę przestarzała już, jak na dzisiejsze czasy, nie jest jednak pozbawiona humoru czasami. Ani sztuka sama, ani też zespół warszawskich artystów, nie przyciągnęły publiczności, której w pierwszym dniu było mało. Prawda — że i gra artystów pozostawiała bardzo dużo do życzenia.

Lepszym powodzeniem cieszył się „Rasputin”, dramat, odegrany przez ten sam zespół następnego dnia. Temat to jednak nadający się nie na scenę lecz do odegrania go na filmie.

„Droga do piekła”. Na rzecz „Domu Żołnierza” zespół artystyczny sceny lubelskiej odegrał w dniu 25 bm. w sali N. O. K. arcywesolą farsę p. t. „Droga do piekła”. Obsad-

ról doskonała, gra bez zarzutu i żalować tylko wypada, że tak mało publiczności było w pierwszym dniu występów dobrej trupy teatralnej, która, pozostawszy jeszcze jeden dzień, dała następnego wieczora znaną powszechnie komedię Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Sublokatorka”, którą w Warszawie grano w swoim czasie kilkadziesiąt razy. Rzecz osnuta na stosunkach mieszkaniowych po wojnie, obfituje w całą masę zabawnych i komicznych sytuacji, które pobudzają widza do ustawicznego śmiechu. A warto się trochę pośmiać w tych dzisiejszych, nadzwyczajnie ciężkich czasach. W życiu bowiem codziennem trudno się śmiać, skoro ustawicznie raczej na plac się zbiera, kiedy sobie pomyślimy, jak ciężko dzisiaj o każdy grosz i jak nas bieda ze wszystkich stron przygniata. Istotnie śmiać się dzisiaj możemy tylko w teatrze, bo jeśli przyjdiesz człowieku do domu, to ci zaraz przychodzą do głowy myśli inne, ciężkie, jak olów, przygniatające, biorą cię, nieszczęśliwce, w swoje potężne kleszcze i sen ci z oczu odpędzają.

Ale śmiałyśmy się na „Sublokatorce” wszyscy. A było nas widzów więcej znacznie, niż poprzedniego dnia, kiedy „pokazywano” nam „Drogę do piekła”.

Stwierdzić jednak trzeba, że nasza publiczność jest zrażona do przyjezdnych artystów tak, że opuszcza przedstawienia nawet takie, które warto widzieć. Czyni to widocznie w myśl przysłowia: „Kto się na gorącym sparzył, ten i na zimne dmucha”.

Ale te dwa przedstawienia rzeczywiście warto było zobaczyć.

Spis bibliotek i czytelń. Oddawna odczuwano już w Polsce brak danych statystycznych co do ilości istniejących w Polsce bibliotek i czytelń publicznych. Brak ten szczególnie odczuwały sfery wydawnicze, dziennikarskie i literackie. Nie mając bowiem spisu bibliotek i czytelń, sfery wydawnicze, administracje pism i t. d. nie mogły nawiązać bezpośredniego kontaktu z najgłówniejszym konsumentem wydawnictw, jakim są biblioteki i czytelnie.

To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Redakcji Spisu Bibliotek i Czytelń, która przystąpiła własnym nakładem do wydania szczegółowego spisu wszystkich, istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bibliotek i czytelń.

Spis ten ukaże się w najbliższym czasie i w interesie wszystkich bibliotek i czytelń leży, by jaknajprędzej zakomunikowały swój adres redakcji Spisu Bibliotek i Czytelń w Warszawie, Al. Jerozolimskie 93/29.

W Parczewie. często zdarzają się kradzieże kościelne i przysparzają tylko pracy tamt. policji, która z powodu dość dużego zaludnienia miasta (liczy mieszkańców ponad 10 tys.) ma i tak pracy za wiele.

Nie tak dawno temu jakiś złoczyńca dostał się do kościoła parafjalnego, jednak tym razem nie po dobro kościelne, lecz po prowianty i trunki ks. kanonika Ostojskiego, który w podziemiach kościelnych ma spiżarnię.

Złodziej podobno miał tyle czasu, że zostawił pokwitowanie z dokładnem wyszczególnieniem wagi i ilości zabranych prowiantów i trunków, co oczywiście ułatwi wypełnienie rubryki strat w rachunku domowym.

Podobno i puszki kościelne zostały zrabowane, ale ta sprawa przedstawia się niejasno.

Nic dziwnego, że kościół mógłby być doszczętnie obrabowany, skoro klucze od kościoła wiszą w kuchni ks. proboszcza, a niemi dysponuje gospodyni, która może nie dopatrzyć i w ten sposób klucze mogą być wykradzione. Ale — jeśli w podziemiach kościelnych znajduje się spiżarnia, to inaczej być nie może.

Korespondencje.

Z Diecezji Sandomierskiej Kursy organistowskie.

Z radością dzielę się z szerszym ogółem wiadomościami z odbytych w Radomiu w m. lipcu r. b. po raz pierwszy Kursów organistowskich, pożytecznych i owocnych. Jest to doniosły fakt dla obecnego i przyszłego rozwoju kulturalno-muzycznego u nas — godny ze wszech miar gorącego poparcia i naśladowania.

Oto dzięki staraniom, niestrudzonej w pracy nad podniesieniem śpiewu i muzyki kościelnej, oraz polepszenia bytu materialnego organistów diecezji Sandomierskiej, Komisji Diecezjalnej, pod protektoratem Czcigodnego Ks. Prałata Puławskiego, w roku zeszłym przeprowadzone zostały egzaminy wszystkich organistów Diecezji Sandomierskiej, tego lata zaś zorganizowano miesięczne doksztalające kursy, na które przybyło z różnych stron diecezji 70 organistów. Wykładali Profesorowie: Ks. H. Nowacki, J. Furmanik, J. Łysakowski z Warszawy, oraz Ks. Prałat Świątlicki z Sandomierza, który był jednocześnie gospodarzem i kierownikiem kursów.

Jak słyszeliśmy ze sprawozdania, kursy i egzaminy pp. organistów dały bardzo dodatnie wyniki, — słuchacze byli staranni i punktualni. Stosunek pp. Profesorów do słuchaczy i odwrotnie był serdeczny. Widać było, iż pragnęli jak najwięcej oświecić każdego, przez uprzystępnienie różnych prawd muzycznych i dać z siebie jak najwięcej.

Kursy zakończone zostały uroczystymi 3-dniowymi rekolekcjami w kościółku przy ul. Świeżej, na które przybyło wielu kolegów, nie biorących udziału w kursach. Rekolekcje prowadził zakonnik ze Zgromadzenia OO. Jezuitów z Krakowa. Każdy z uczestników przystąpił do spowiedzi i Komunii Świętej. Nastroj był poważny i podniosły. Wszyscy byli bardzo zadowoleni — widzieliśmy rozrzuwionych do łez, z dziwnym błogiem uczuciem, bogatsi umysłowo i moralnie niż przedtem, opuszczaliśmy progi skromniutkiego a nader miłego i schludnego kościółka.

Na zakończenie czuję się w obowiązku, w imieniu własnem i wszystkich kolegów diecezji Sandomierskiej złożyć publicznie serdeczne podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi, Komisji Diecezjalnej, pp. Profesorom, O. Misjonarzowi za poniesione trudy i prace. Należy się także specjalne podziękowanie p. St. Łopackiemu z Radomia, który nie mało trudów poniósł, w wyszukaniu lokali na wykłady i pomieszczenie kolegów, już to starając się o instrumenty i t. p.

Na ostatku odbył się Walny Zjazd, w którym wzięło udział do 150-ciu organistów. Zjazd zaszczycił swoją obecnością Prezes Centr. biura Kolegium p. W. Ratuszyński, — na którym to zjeździe zapadły doniosłe uchwały, a między innymi, że kursy urządzone mają być bezwarunkowo co rok, dla wszystkich bez wyjątku pp. organistów ze specjalnem uwzględnieniem śpiewu Gregorjańskiego i Solfeggio.

Radom 12. 8. 1925 r.

Es-dur.

Romunkaty.

Zjednoczenie Organizacji lokatorskich w Warszawie.

Istniejące dotychczas w Warszawie trzy centralne organizacje lokatorskie: Powszechny Związek lok. i sublok. R. P., Centralny Związek lok. i sublk. R. P., Centrala Zrzeszeń lokatorskich R. P., których działalność w myśl ich statutów obejmowała cały obszar R. P. wyłoniły z pośród siebie Komitet Organizacyjny zjednoczenia tych trzech instytucji w jeden Związek lokatorów R. P., a przez to i utworzenia jednolitej i jedynej organizacji w Polsce.

Prezydjum Komitetu przystąpiło do zorganizowania ogólnokrajowego zjazdu przedstawicieli tak łączących się w wyżej zaznaczonych trzech organizacjach, jak i przedstawicieli Stowarzyszeń lokatorskich istniejących w Polsce samodzielnie. Na Zjeździe tym uchwalony zostanie nowy wspólny statut, a przez to nastąpi całkowite zlanie się tych instytucji w organizację jedną.

Obecnie do czasu Zjazdu, na zewnątrz organizacje te występują już jednolicie pod nazwą „Komitet Organizacyjny zjednoczenia Centralnych Związków lokatorskich R. P.“, nie przerywając jednocześnie swojej pracy wewnętrznej. Biuro Komitetu mieści się przy ulicy Wspólnej № 40, tel. 309-44. Prezydjum Komitetu stanowią:

Dr. K. Buczyński, Redaktor M. Margul, Adwokat S. Roliński, Adwokat L. Krysiński, Z. Rzepecki, W. Dziwiński.

ZAKŁAD STOLARSKI K. Kozakiewicza

w Białej Podl., ul. Grabanowska № 31.

POLECA

przy zastosowaniu maszyn stolarskich meble szkolne i domowe, jako też wykonuje wszelkie roboty budowlane po cenach bardzo zniżonych.

Wykonanie solidne i rzetelne.

Jedyna okazja dla szkół i t. p. instytucyj.

Kosztorysy i oferty na żądanie.

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGALSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rządowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, sieczkarnie i t. d.

Reflektuje na nabycie murowanego domku lub mniejszej kamieniczki w Białej, możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia w Redakcji. 2—2.

Józef Bilicki z Wólki Zabłockiej, pow. bialsk. zgubił książeczkę wojskową Nr. 1. wydaną przez P. K. U. Biała Podl. w dn. 13-7 1922 r. 3—2.

Poszukuje pokoju kawalerskiego możliwie z umeblowaniem od 1 września b. r. Zgłoszenia w Redakcji. 2—2.

Obiady domowe, śniadania i kolacje smaczne, zdrowe i po przystępnej cenie wydaje się dla osób z inteligencji. Zgłoszenia: St. Bojanewska, Krzywa 10 (Kraszewskiego 2) 3—1.

**Górnośląski
Węgiel**
dostarczamy
tanie i szybko
do
wszystkich stacji
BONA SKA
MIKOŁÓW SIŁKA POLSKI

PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY, SP. AKC.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji 20	tel. składów 63
„ biura 61	„ sklepu na Rynku 6
„ sklepu 62	„ mieszk. dyr. 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

Oddziały:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzecu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

**Maszyny i narzędzia rolnicze,
Nawozy sztuczne,
Nasiona i zboże,
Artykuły budowlane,
Węgiel i koks kowalski,
Benzynę, naftę, oleje i smary,
Żelazo i artykuły żelazne,
Naczynia kuchenne i blaszane,
Artykuły spożywcze i kolonjalne.**

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.